

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Maja Bohosiewicz: lubię być na instagramie śmieszna i ironiczna

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są dostępne dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam bardzo serdecznie Maciej Orłoś.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj w dniu maja bo chodźcie wiesz, dzień dobry.

Dzień dobry.

W naszym poprzednim podkaście mówiła, że chciałabyś poprowadzić program. No i się udało.

Ty słuchaj, to jest niesamowite.

Jak Olga Frycz mi to teraz powiedziała, że maja ostatnio przesłuchałam Twój podcast z żurnalistą i wiesz, że Ty tam mówisz, że chciałabyś poprowadzić program, a ja mówię, nie, przysięgnij.

I miałam sobie nawet odtworzyć ten podcast. Nie pamiętałam tego zupełnie, ale ja naprawdę miałam takie marzenie.

Nie wiedziałam, że gdzieś je wypowiadałam na głos, ale ja naprawdę miałam takie marzenie.

I zobacz, jako ja mam moc. Moc. Moc. Moc. Moc. Moc. Moc. Sprawczą. Moc. Sprawczą.

Częściowo nie w tej linii w Warszawach Katowice, tak?

Mamy moc. Sprawczą. Totalną po prostu w rękach.

Dlaczego nie powiem, do czego idę to tam dochodzę.

tam dochodzę. Może to się filtruje przez ten podcast, że muszę wszystko powiedzieć tutaj.

Inne rzeczy też mi się zdarzają, które nie mówiłam. Naprawdę?

Naprawdę. Myślałam, że tylko tutaj. A to jaka jest teraz marzenia?

O, ho, ho. Takie zawodowe, żebyś nie popieniał.

A, zawodowe, zawodowe. Chciałabym teraz zagrać w filmie.

Masz jakieś takie marzenia filmowe? Tak, zagrać w filmie.

No nie, ale tak serio pytam. Wiesz co, no nie marzy mi się rola nawet pierwszoplanowa, ale chociażby drugo planowa w filmie, który nie jest komedią romantyczną, tylko może coś bardziej poważnego, gdzie nie gram ani prostytutki, ani tak jak zazwyczaj mnie obsadzali po warunkach, nie wiem dlaczego.

Taki, wiesz, słodki idiotki.

Kompletnie nie mam pojęcia.

Odpowiadałem jeszcze na pytanie, czy uważam, że jestem ointeligentniejszy niż przeciętny Polak.

I to nagle się okaże, że...

No ale rolę prowadzącej wygrałaś na castingu, jak zobaczyłaś, z kim rewalizujesz, bałaś się, że możesz nie dać rady?

Absolutnie mi nie powiedział, z kim rewalizuję, dowiedziałam się, wyciągnęłam to od osób z produkcji później.

Okej, to były dużo nazwiska? Bardzo duże.

No to tym bardziej nie miałaś takiego, bo może to zadziałało na takiej zasadzie, że ej, może faktycznie jestem dobra.

No bo robiłaś to chyba pierwszy raz, tak?

Wiesz, to robiłam to pierwszy raz, powiedzieli mi to dopiero w momencie, kiedy, bo mniej więcej połowa zdjęć, oni od samego początku produkcję cała byliby ze mnie bardzo zadowoleni. I jakby to też mi dodało wiatru w żagle. No bo wiesz, przychodzisz, jakby to jest twoje marzenie, ale tak naprawdę zupełnie nie wiesz, czy się w tym sprawdzisz. I więc jak dostajesz, tak na początku jeszcze myślałam, dobre na pewno, co mnie pocieszyć, wiesz, bo jak ci, wiesz, lepiej, kurde, jednak kogoś chwalić, bo może się rozwinie. Już nie mają wyjścia, nie, już tam siedzę w tej grecji, więc muszę to zrobić. Więc co mnie będą krytykować? Tak naprawdę, takiej kubeł po prostu w budynku i miodo na mnie zarzucili, że naprawdę się tam czułam rewelacyjnie. No i opinia publiczna też to odbierała, super. Ja się bardzo cieszę, bo były opinie naprawdę mega fajne. Oglądałem to i naprawdę... Podobało ci się? Bardzo dobrze wypadło się. Bardzo fajnie mi się to oglądało. Powiedziałeś, że w samym programie działo się bardzo dużo rzeczy, których tak naprawdę na koniec nie wyemitowano. To jest bardzo nietelewizyjne podejście. To było w jakikolwiek stopniu twoją inicjatywą? Takie było założenie? Nie, absolutnie. Ja nie miałam żadnego wpływu na to, co będzie pokazane. Nie miałam żadnego wpływu na żadnego rodzaju montaż. Kompletnie tam nie byłam osobą decyzyjną, ani nawet ja nie miałam wglądów to, co się dzieje w tych domach. Więc to nie było tak, żeśmy sobie razem siadali i oglądaliśmy na przykład, co tam w jednym domu, co w drugim. Jakie pytania będą, jakie były odpowiedzi, kto kłamał, a kto nie. Przychodziłam na plan i dostawowałam pytania do ucha. Więc nawet nie miałam ich wcześniej, nigdzie na żadnym tekście, żeby się ich nauczyć. Mówię, żeby się ich nauczyć, ale pytasz teraz o to, czy wyjąłem jakąkolwiek wiedzę, więc nie miałam ich w żadnym stopniu. Bo to takie nietelewizyjne, zastanawiałam mnie, bo jednak zawsze bardziej liczyło się szal od człowieka. Wiesz, co myśli, wydaje, że tutaj może przez to, że był to, że to jest to produkcja Netflixa. Może dlatego, że wzięli naprawdę sobie myślę, że bardzo takie wyselekcjonowane osoby do produkcji. Ludzkie, z taką ludzką twarzą. I widzieli o tym, że i tak to show będzie. Ale chcieli moim zdaniem uchronić i pokazać każdego z dobrej i może nie ze złej, ale z każdej strony, z tej wrażliwej, z mniej wrażliwej, z wesołej, ze smutnej. Natomiast tam nie było, naprawdę zobaczyłam to i tam działy się jeszcze rzeczy, które się nie pokazywały.

Nie wiem, można było bardziej podkreślić, bardziej docisnąć, można tych było ludzi tam gnieść. Ktoś wyje i mówi, przepraszam, czy ja mogę odejść.

Mogę powiedzieć nie, jak oglądam, kurwa.

Masz to zobaczyć, zgnitów, jeszcze go ptasem.

Ja musiałam dostać pozwolenie na to, że wstrzymujemy emisję czegoś, co człowieka gniecie.

I oczywiście ja bym od razu krzyczał, nie pokazał, bo chciałam go przytulać.

Ale nie mogę robić, wiem o tym, że działałam w jakichś granicach, na które ktoś musi pozwolić, i oni tam absolutnie na wszystko pozwalali i nie chcieli gnieść tych ludzi, bo wiedzieli, że to są po prostu realnie ludzie.

Mnie zastanawiało tylko, czy na przykład w tej perspektywie, że ich nie gnieciono i nie pokazywano tak skrajnie,

czy przez to też nie zrobili kariery w mediach społecznościowych, bo tak sobie dzisiaj też sprawdzałem tych ludzi.

Myślałem, że dostali duży większy bagaż tego całego popularności Instagramowej i dookoła Instagramowej.

A nie dostali dużego, bo mi się wydaje, że duże, nie?

No tak, wiesz, tam około stówki widziałem, że ma jedna dziewczynka.

A mi poskoczył około 7 tysięcy. Albo wszystkie moje follow-work już to obejrzały, albo nie wiem co. Oni dopiero zaczynają to oglądać. Teraz po podkaszcie będzie po prostu dużo.

Nie, ale tak realnie, wiesz, sprawdzałem, tam były pojedyncze osoby, które miały po 13 tysięcy obserwujących

i mam myślałem, że to będzie popularność takiej fali i trochę love island.

A tam jakie mają popularność?

Tam, znaczy w tych pierwszych edycjach, bo już teraz nie mówię o tych.

No dobre Dawid, ale to mi się wydaje trochę tak, że nie wiem ile trwa love island, czy miesiąc, czy dwa.

I masz takiego mózg trzepak, którego codziennie oglądasz, nie?

Więc jakby żywasz się z tymi ludźmi tak na maksa, a to robisz w jeden wieczór, w dwa wieczory.

No ale nikt raczej tego nie przeciągał na kurde tydzień, czy na miesiąc. Masz sześć odcinków.

Tak, uczyta intelektualna. Każdy chciałby tylko konsumować.

Słuchaj, ja uważam, że jest to uczyta emocjonalna. Może i wcale nie...

Emocjonalna, tak?

Emocjonalna, no ale jakby jest tym walor edukacyjny, jeżeli jest to uczyta emocjonalna.

A no powiesz, ja nie jestem fanką love island ani żadnych takich rzeczy.

Nie mogę też się za bardzo wypowiedzieć, bo tego nie oglądałam.

No gdzieś tam zobaczyłam przyjaciółki z pół odcinka i mam takie...

Jezus Maria, no nie wiem. To już jest dla mnie naprawdę taki mózg trzepak.

Przepraszam wszystkich, którzy to lubią i oglądają, bo każdy ma swoje guilty pleasure, do którego ma prawo.

Nie oceniam.

Panesca Aleksander powiedział fajnie o jednej z najnowszych produkcji, też na Netflixach, gdzie Magda Cielecka również gra główną rolę,

że jeżeli uwierzysz w ten film, to będzie świetny film, to jest świetny serial, to będziesz trwała w tej

historii,
ale jeżeli z natury będziesz to wszystko negocowała, no to z automatu to będzie bez sensu i do dupu.
I wydaje mi się, że tak samo jest z tym programem.
To jest ma w świecie, co? W ogóle?
Tak, ale jeżeli chodzi o to, że jeżeli popatrzysz na ten twój program i będziesz sobie zadawała te same pytania
i będziesz naprawdę podchodziła do nich z rzeczywistością i z prawdą,
to zrozumiesz, że ten program ma dużą warstwę emocjonalną.
Wiesz co? Bo mi się wydaje, że ten program naprawdę dotknął praktycznie każdego,
wielu, a właściwie prawie wszystkich problemów, które spotykają się ludzie w związkach, w relacjach,
może nie tyle w związkach, w relacjach różnych, partnerskich, romantycznych, w relacjach z rodzicami
i tam przytrafiło się tak naprawdę praktycznie wszystko, więc każdy z jakąś częścią mógł się gdzieś utożsamić,
bo kiedyś w tym miejscu był albo zastanawiał się, co by zrobił, więc dla mnie to miało walor edukacyjny,
ma walor edukacyjny, to jest bardzo dla mnie takie emocjonujące i ciekawe i wciągające
i nie tylko na zasadzie właśnie glitipleżar, a wręcz zupełnie nie na zasadzie glitipleżar,
choć oczywiście podpatrujemy co temu sąsiadanie.
Edyta zając będzie prowadziła teraz bardzo podobny program, nie wiem czy widziałas.
Widziałam, wiesz co, bo nawet pożyczalem edytca ubrania z mojej firmy, żeby naprowadzić.
Ale to jest trochę zbyt podobne?
Ja nie widziałam żadnego odcinka, no wiesz...
Znaczący są parę i sprawdzane są pod wariografem.
No ale ja też nie sądzę, że to jest tak, że pojawia się coś w Netflixie ile miesiąc temu
i oni są w stanie w przeciągu kurcze trzech dni spakować produkcję i połączyć na koniec świata,
więc pewnie ten pomysł już gdzieś tam był, ja nie wiem czy to jest na licencji jakieś czy nie.
Nawet się to mnie interesują.
KOR, w sensie ok, sprawdzamy wariografem czy tam jakimś iDetect jest jeden,
ale te programy to będzie trochę inna wartość i ranga,
no to będzie dalej Love Island.
W sensie ten...
Hotel Paradise, bo to ta stacja.
A no to Hotel Paradise, no, jak już z Wołtek zwał.
Pamiętasz życzenia...
Do Netflixa to to nie będzie skakał.
No wiadomo, wiesz, że ma i bocha się...
Nie, do ma i bocha się tam może zaskakać,
ale nie no, zupełnie inny program taki, wiesz, nadawany pewnie codziennie,
no tak jak mówię, to zupełnie co innego,
dlatego tak jak się mówię, że ja nie mam żadnych obiektyj,
czy nawet się nad tym nie zastanawiałam.

Dobrze, przechodząc za ciebie, pamiętasz życzenia twojej mamy na święta, na te, które lepiłaś tak uparcie pierogi do trzeciej w nocy i zasnęłaś w rzeczach?

Wytrwało się takiej samej.

Do dzisiaj tak uparcie walczy z wszystkim?

Czy tak uparcie walczy ze wszystkim?

Wiesz co, jak ktoś...

Niestety jestem napędzana taką złością i zazdrością.

W sensie, jeżeli chcę, żeby coś mi się udało,

to albo to robię z takiej swojej własnej przyjemności i satysfakcji,

ale czasami, jak już nie mam w sobie tej chęci,

to jedyne, co by mnie zmotywuje,

to to, że ktoś na samym końcu będzie mi tego zazdrośny,

albo życzył mi, że tego nie zrobię, a ja mówię,

a ja ci pokażę, że zrobię.

Więc może nie jest taką samą zawziętością,

bo do wielu rzeczy podchodzę już tak, wiesz,

no to nie ma sensu, to jest tego niewarte.

No ale jednak jestem skorpionem, więc jakby wiesz,

niektóre rzeczy się za mnie nie wyplenią,

nie zmienią ich czas czy jakieś doświadczenia.

No bo odpuszczanie to wydaje mi się,

że z biegiem lat bardzo cenna umiejętność.

Myślę, że tak, natomiast jak ci mówię,

wiele rzeczy też jakby wartościujesz.

Już przestaję być dla ciebie aktualnie to,

co byś chciał walczyć, nie wiem, 5 lat czy 7 lat temu,

w momencie kiedy pojawiają ci się dzieci,

albo prowadzisz jakiś poważny związek,

no to wiele rzeczy jesteś w stanie przełknąć,

których na przykład wcześniej byś nie przełknął,

albo o wiele rzeczy więcej byś, nie wiem, walczył,

a teraz już myślicz, że to nie ma sensu,

więc na pewno niektóre, ale myślę,

że znowu pojawiają się kolejne rzeczy,

które mogłabym znowu walczyć, albo przełknąć,

więc koru swojego nie wydłubię, no, genera nie wydłubię,

jestem skorpion i na pewno jestem taka, wiesz,

no, dobiegnę do mety.

To jest słowa, które powtarzasz w mediach,

że świat jest takim, jakim go widzimy.

Jaki ty widziałaś świat, widząc go jako dziecko.

Hmm. Wiesz co, no.

Jak ja widziałam świat?

Ja byłam bardzo sfokusowana na to,
co ja chcę robić w przyszłości,
ja zawsze wiedziałam, że będę aktorką
i no to śmieszne, bo nią de facto teraz nie jestem,
bo nie gram nigdzie.
Natomiast to było takie moje, nie tyle marzenie,
co jakby plan.
I mi go nigdy nie podważał w moim życiu,
i nikt nie powiedział, nie wiem, tata słuchaj dziecko,
ty się weź, lepiej ucz,
bo ty żadną aktorką nie zostaniesz,
albo ty tam sobie przygotuj plan B.
Tylko każdy jakby przyjmował to, że ja już mam swój plan
i on tak się zrealizuje, on tak będzie
i mnie nigdy nie podcinał skrzydeł.
I mnie nigdy nikt nie prowadził w żadną stronę
i rodzice mnie nie zmuszali do tego,
żeby miała się jakoś, nie wiem, wyjątkowo świetnie uczyć.
Ty tam weź, pisz tą matematykę.
No dobra, no tam jest taka trójkowa z tej matematyki,
ja idź pan. I tyle.
Więc jakby to moje dzieciństwo,
tak mi się wydaje, było takie mocno skoncentrowane
na tym, co ja będę robił, jak będę dorosła
i już nie mogłam się doczekać, aż będę.
I pamiętam, mi wszyscy mówili, jak będziesz
duża, to będziesz wspominała,
jaka jesteś jeszcze malutka, jak było wtedy fajnie.
I sobie myślałam, nigdy tak nie będę wspominała.
I wspominałeś tak chociaż kiedyś?
Nigdy. Mówielbę być dorosła.
A jak wspominasz, to dorastanie
z dwa lata starszym bratem.
Myśmy się strasznie tłukli, wiesz.
Myśmy się tak nie lubili.
Myśmy się po prostu nie lubiliśmy.
Tam nie było po prostu
cienia, sympatii.
No miałem tak, że potrafiliście
się bić, drapać, kopać i zdecydowanie
się nie lubiliście. Tak.
A później jakoś tak się te drogi połączyły?
Tak. Pamiętasz ten moment?

Myślę, że mój wyjazd
do liceum, ja się przeprowadziłam
w 15-16 lat.
No i wtedy, jak już razem nie mieszkaliśmy
obok siebie, no to już było
choć nie, już nawet przed liceum było ok. Mieliśmy
wspólnych znajomy, wychodziliśmy razem.
Jak się przeprowadziłam do tego liceum, to faktycznie
on mnie często odbierał z Katowic, jak przyjeżdżałam.
Jakby już od tego czasu jest ok. Ja od kiedy już
w ogóle mamy dzieci, no to już wiadomo, że jest super.
No to tak, tak. Zastanawiałem się, bo to mogłaś
być dobro, my wejściem jednak.
Siostra, dwa lata młodsza, koleżanki.
Nie, w tę stronę nie, ja się bardziej
przypieprzałam do jego kolegów, więc wiesz.
Ale akceptował to.
Jaką jeszcze byłeś nastolatką przed tym wyjazdem?
Bo ostatnio nawet, jak zaczynaliśmy rozmowę,
to tak naprawdę szybko przeszliśmy do tego Krakowa.
Ale mnie zastanawia ten czas tam.
W Krakowie czy w Żorach? W Żorach.
Jak wyglądał tam ten czas? Bo mówisz o tym,
że ty miałaś plan, żeby zostać aktorką.
No okej, to wszystko brzmi jakoś tam
sensownie, ale jaką byłeś nastolatką?
Jaką byłeś dziewczyną? Z kim się kumplowałaś?
No mama, jakie trudne.
No miałam swoją bandę dziewczyn.
Nie byłbyśmy jakieś super popularne,
nie byłbyśmy jakieś super najładniejsze.
Myślę, że taką byłam przeciętną dziewczyną
po prostu z gimnazją.
No bo tak naprawdę moja ta
nastolactwo się skończyła na gimnazją,
bo potem już w liceum byłam w Krakowie.
Wiesz, z średnimi ocenami
średnia dziewczyna,
z średniego miasta,
z średniozamożnej rodziny.
Myślę, że nie byłam w żaden
sposób niczym wybijająca się.
Mówię w taki sposób,

że nie mógłbyś spojrzeć
i powiedzieć na ulicę,
że o, to jest niezły gałgan.
Nie.

Wszystko było takie okej.
A uprawiałaś jakiś sport?
Robiłaś jakieś zajęcie dodatkowe?
Jeżeli interesowało ci aktorstwo,
może chodziłaś na jakieś śpiewanie
na takie rzeczy dookoła tego wszystkiego?
Chodziłam do szkoły muzycznej,
ale byłam bardzo w tym niezdolna,
więc bardzo szybko pani nauczycielka
powiedziała i mam jeźdźconistę,
ale do publicznej szkoły muzycznej
to tak nie bardzo, więc zaczęłam chodzić
na prywatne zajęcia.
Chodziłam na księgielski dodatkowo,
ale tak generalnie to wiesz, wracałam do domu.
Boże święte, no ja tam zaczynałam,
jak ze wszystkim, bo ja bardzo dużo rzeczy zaczynałam
i nigdy nie kończę.
Jak coś mnie nie interesuje, to ja po prostu wiesz,
zmień, zmień, zmień, zmień.
Więc chodziłam i na jakieś judo, i na taniec,
towarzyski.
Czekaj, czekaj, ale judo to dlatego,
że bratu do kierdoli?
Nie, nie wiem, pewnie.
Pamiętam, że kiedyś miałam takie marzenie,
bo ja byłam takim bardzo lęklwym dzieckiem,
w sensie zawsze mi się wyobrażał, że coś mi się stanie,
ktoś mnie zaatakuje i tak dalej,
to jest strach w sobie.
I wyobrażałam sobie, jak idę sobie takim osiedlem,
wiem dokładnie, którym w żorach,
że tam sobie idę, tam były takie pola,
teraz też tam jest jakaś zabudowa,
że tam takie pola. I wyobrażałam, że ktoś
mnie na przykład podchodzi, wrywa torebkę,
ja już wiem, którą między nią trzymam
i wtedy ja mu, tak wiesz,
z pół obrotu, ciach ciach ciach, i że oni tak wiesz,

boją się i uciekają,
przestraszają, nie wiem, jak to odmienić, przestraszają?
Ty niech tak zostaj. Nie wiesz też.
Tak, nie wiem.
Dzięki. Oni się boją.
O.
Są przestraszeni
i uciekają. No i sobie pomyślałam,
no to dżudo.
Dżudo. A dlaczego boisz lękliwym
dzieckiem? Nie wiem,
od zawsze byłam bardzo lękliwa, wiesz,
w sensie strasowałam się strasznie,
takim lękliwym na
przestraszonym dorosłych ludzi,
którzy mogą mi zrobić krzywdę,
że mnie ktoś zaatakuje, że ktoś mnie gdzieś
wciągnie, że ktoś mnie
za nogawkę do piwnicy,
że zaostworzą się jakiś drzwi
w aucie i ktoś mnie porwie.
No nie wiem, wydawałam się od dorzycz, bo jestem taka super ważna,
że wiele osób chce mi zrobić krzywdę.
Nie mam innego
wy tłumaczenia. Dla okupu by mnie nie
wzięli.
Wslucham, że jak się
biłaś z bratem, to dostawałaś kary,
albo było motut brata, to w ogóle bardzo dobry
wybór tych dwóch rzeczy, jakie kary dostawałaś.
Jak można było ukarać Ciebie jako dziecko?
No
Jezu, że mnie brat karał?
Nie, nie, no dostawałaś kary od rodziców
z tego, co przypuślam, albo ułamał to od brata.
A ułamał od brata albo kary, no
nie wiem, no pewnie zakaz oglądania telewizji,
nie możesz wyjść do koleżanki, no takie standardowe rzeczy.
Zastanawiałem się, bo to już
taka era powoli robiła się komputerów,
więc zastanawiałem się, czy też może korzystaj z komputerami.
Nie, nie mogła mi tak korzystać z komputerami.
Dlaczego? No bo

ciał głupi.

To zamówię teraz, mówię moim dzieciom, to ja myślałam
nie no, ale

co mi może tam ogłupić, co pograć w Simsy, daj mi pograć w Simsy.

Chcę przejść na gadu gadu, a teraz

to zamówię moim dzieci, nie będziesz grał w Roblox,

a to ciało głupi.

Jeszcze w naszej pierwszej

rozmowie powiedziałaś, że jesteś łatwowierna,

od zawsze? Tak.

To byłaś pewnie wkręcana jako dziecko?

No, to ja wierzyłam we wszystko,

jak po prostu pelika, wszystko wykałam,

wszystko. A po dziś dzień, tak, mój brat

na jest starszy, ja mu potrafią mówić

tak we wszystko, że dalej, on mnie po prostu tak kocha

wkręcać, bo mówi, że po prostu ze mną to jest

coś niesamowitego, że to połączenie

łatwowierności z tak zerową wiedzą o świecie

to jest po prostu jakiś idealny grunt

do tego, żeby robić co za mnie jaja.

Ale żeby być też szczęśliwą?

Tak, to jest dobry grunt, myślisz?

No z jednej strony, jeżeli jesteś w stanie w coś uwierzyć,

nie potrzebujesz

pod żadnego podparcia, żeby w to wierzyć.

A nie, nie, nie, bo to jest łatwowierność na taki

na dzień dobry, w sensie, że łatwo

wierzę innym ludziom, bo nie zakładam, że chcą mi

coś, ale to nie zmienia faktorze, że czasami

robią coś złego. Tylko to nadal nie zmienia

mojego nastawienia do kolejnych nowych ludzi.

Ogólnie do was tak było, że były trochę

takie dwie partie dzieci, Sonya i Łukasz,

i później ty z Mateuszem i chyba tam jest tu

i tu są dwa lata. Tak, każda

z nas ma brata starszego od dwa lata.

Między tobą a twoją mamą

jest 40 lat różnice, bo to

no właśnie, to nie powodowało

jakiegoś rodzaju spięcia i nieporozumienia?

No pewnie, że powodowało.

O co najczęściej się kłóciła jest mam. O wszystko.

Wiesz, ja teraz tak patrzę
na to z takiej perspektywy, że byłam
czwartym dzieckiem mojej mamy. Moja mama
była bardzo umęczona. Moja mama całe życie pracowała
zawodowo i pracowała na kopalni,
ale nie, że podziemom tylko
w różnych ciałach restrukturyzacji, ba, ba, ba,
itd. No i pracowała
w innym mieście, więc codziennie rano
stawał o czwartej 20.
Czwartej 10, jak psa, już miałeś?
Czwarta 10, jak zakupiła mi psa,
którego nigdy nie chciała.
Razem z tatusem, jak mam
wyjechała samorlob
i taką niespodziankę się mi zrobili. Ostatnio to
badałem dzieciom, więc to tak nie przyszło do głowy.
No i po prostu
wiesz, moja mama była bardzo zmęczonym
człowiekiem. Myślę, że po prostu była bardzo mocno
wyeksploatowana, a tu nagle
wyeksploatowana jako, wiesz, jako kobieta,
jako matka, jako pracownik i jeszcze
dodatkowo rodzić się
czwarte dziecko, w wieku 40
lat, te 30 lat temu to nie było
wiesz, to już wtedy i koleżanki były babciami.
A ona,
wiesz, no jakby musiał sobie z tym poradzić,
za bardzo szybko znowu potem wróciła do pracy,
a ja nie byłam super
łatwym dzieckiem, jako niemowlę
miałam wszystkie choroby świata,
wszystkie alergie świata, więc
w ogóle spałam na mojej mamie do 3
roku życia na niej. W sensie
zasypiałam na niej i leżałam tak na niej,
więc, no więc
mi się wydaje, że wiesz, no jakie potem
mogę mieć ze mną problemy, no każde,
bo ja byłam dalej taka wrażliwa,
tylko że wtedy chciałam postawić na swoim
i tupać nogą i

i darłam japę
i ona nie miała już sobie tej cierpliwości,
którą pewnie bym miała, a może miała większą,
niż bym miała 20-letnia mama, no nie wiem.
Dlatego się nie dowiemy, ty
bardzo ładnie o niej napisałeś taką laurkę, że
była absolutnym termomixem, że codziennie
właśnie wstawiała o 4.20, żeby zrobić
Tobie i Twoją bratu, jajecznicę, potem
przygotowała kanapki, zostawiała 2 złote
nasoczyki coś w sklepiku, na
blacie w kuchni leżała kartka z
strzałeczkami, czyja kanapka jest, czyja
na koloryfarze, czekały nas
majteczki, skarpeteczki,
mama przetrawia całe życie,
pracowała właśnie w tej kopalni, na różnych
biurowych działach, musiała codziennie
wstawać o 4.20, żeby pojawić się w pracy, jeździła
dwoma autobusami, więc
to mnie też zastanawia, bo ta historia
jest zdecydowanie dłuższa.
Ale nie masz przygotowane psychoterapeuty,
chustecie go, co tu chodzi.
Ale ja nie jestem żadny psychoterapeut.
No wiem, ale mnie wyszałem własne słowa.
Ja chcę teraz pytać, czy to nie jest
samo za kochanie, ale...
Nie, no bo zobacz, ta historia
jest piękna, jak ja sobie tak o tym myślałem,
że tak bardzo się jej chciało,
i to nie jest tak, że ona wykonywała
tylko pakiet startowy. To jest pełen
kompleks, to są rzeczy, że nawet
jak płacisz człowiekowi, żeby to robił, to
nie robi tego tak dokładnie. To jest
chyba jakiś taki największy wyraz miłości,
jeszcze szczególnie ludzi z tamtego
pokolenia. Ludzie wtedy
bardzo słabo o tym mówili, kocham Cię?
To była taką bardzo, znaczy była, nie wiem,
dlaczego mówimy o nich w czasie przeszłym...
Przecież mówimy o tamtym czasie.

Moja mama jest bardzo
bardzo uczuciową, są taką
wiesz, no tak jak Cię mówi, ja spałam
na nim do trzeciego roku życia, ale ja spałam
z ją w łóżku do 13. roku życia.
W jednym. Ja się do niej przytulałam,
a jak moja mama wyjeżdżała, to spałam z jej koszulą
nocną i na jej poduszce, która zawsze pachnia
tym samym krelem. Więc
jak
każdą rozmowę mama kończyła, wiesz, kocham Cię, ja Ciebie też.
Ja chodziłam, ja poszłam z ją słuchaj na rozpoczęcie
roku szkolnego do gimnazjum za rękę
i pod tym gimnazjum, jak wszyscy polinię papieru
coś zorientowałam, że coś tu nie bangła, nie?
Że ja rzucałam z mamą
za rękę. No.
A spędzałeś Cię dużo
razem czas? Bardzo, bardzo
w sensie taki czas właśnie do tego
czasu gimnazjalnego.
No to muszę powiedzieć, że praktycznie
każdą chwilę, może się z tym, że kiedyś
pamiętam, że mama mi zapyta, czy ja z ją pójdę na zakupy,
a ja powiedziałam, że
nie, po czym rozpakam się
straszenie w domu, że ona wyszła, że jak mogłam
stracić ten czas, że z ją nie poszłam na zakupy
i pewnie nie zrobiłam wielką przykrość
i pobiegłam za nią.
Albo mam mam dzieckiem i ona mnie potem szukała.
No. Więc
taka to była relacja. Bardzo, bardzo, bardzo, bardzo
bliska taka po prostu
no, je byłam taką koalą przyklejoną do mamy.
A jak wspominasz tatę?
Wiesz co, nasze relacje z tatą
były zawsze takie, wiesz co, to były takie
tata lat dziewięćdziesiątych, nie?
Wróć z pracy,
taka siedemnasta, osiemnasta.
On był od tego, żeby, nie wiem, dać
kasa na klapki, na które mama nie chce dać, kasy.

To on kupował narty,
to on nas zabierał na sporty, bo
i tata jest takim bardzo sportowym typem.
To on nas zabierał na zagraniczne
wakacje,
autem z przyczepą z tyłu
i z nim właśnie spędzaliśmy zawsze takie dwa tygodnie
gdzieś w Chorwacji, czy coś takiego.
Natomiast nie był to tata,
taki jak, nie wiem, mój mąż jest tatą
dla dzieci, nie? Że siedź,
odrabia z nim lekcje, czy tań bajki,
coś tam. No to więc mam takie wspomnienia,
ale w sensie, albo tata jest dla mnie
taki raczej nieobecny
w swoim pokoju,
albo mam, na przykład, takie
super wspomnienia, że właśnie jeździmy na wakacje,
że nam pokazuje, jak wędkować,
że nas uczy pływać,
że nas uczy jeździć na nartach,
oczywiście to wszystko jest okraszone jakimś okropnym krzykiem.
Albo
na przykład, że wyjeżdżę z nami
do
kopalni soli, gdzieś tam do bochni, gdzie
było, nie wiem, gdzie się jeździło, jak się było chorem,
nie wiem, co się nazywa, sanatorium o.
Dosanatorium i wymyśl o jakieś fajne
rzeczy, czy na przykład, że co wieczór czytaliśmy
jeden mit z, wiesz,
mitów greckich, z mitologii greckiej.
I co też było takie, wiesz, szczególnie,
no bo mój tata nie lubił nigdy robić rzeczy
takich dla dzieci i nigdy się z nami nie komunikował
jak z dziećmi, tylko traktował nas
do dorosłych ludzi, takich
w małej, kompaktowej wersji, nie?
O, super, to poczekamy.
To nie będzie tego słuchać. Naprawdę?
Ale ja, to musimy powiedzieć, że co chodzi?
I wiesz, i tata robił z nami takie rzeczy
dorosłe

i nas traktował tak w dorosły sposób,
co też było fajne.
No jak teraz o tym opowiadasz, to brzmi
ta relacja jest taka,
jak na męską relację, tamtych czasów,
no to naprawdę taka dojrzaba i bliska jednak.
Nie no, to była bliska,
to jest, to była bliska relacja, natomiast
jak ci mówię, ja znam jakby inny przykład
ojcostwa, tak, czyli tak jak mój...
No dobrze, dzisiaj.
Dlatego mówię, to są innego rodzaju
pewnie, pewnie
relacje.
Natomiast z drugiej strony, pewnie zapytać
kogoś, kto miał super zaangażowane gada
i powiedzieć, że w tamtych latach też ta cibyli, nie?
Może to nie był po prostu jakiś super
supermodna konstrukcja.
Jeden na milion, najprawdopodobnie,
nie wydaje jednak, jak tak rozmawiam.
Ale co myślisz, że było tylko takich 40 ojców?
Nie no, myślę, że wieżno.
Myślę, że byśmy wybierali sytuatkę do najlepszego.
No nie, myślę, że było takie bardzo mało.
Mało, myślę, że mało, no.
Były takie rzeczy w twoim domu, które były
powtarzane jak mantrę, cały czas,
bez przerwy? Tak.
U mamy, nie za dużo tych atrakcji.
Jesteś, żeby nie robić za dużo przyjemnych rzeczy
w ciągu dnia, jak bądź na basenie też nie pójdziesz do koleżanki.
Au taty,
kilka powiedzeń.
Widać na progu Żydej Płacze.
Nie wiadomo, nie wiem po dziedzinie o co tam chodzi.
Natomiast to było używane za każdym razem, jak już
ktoś płakał.
O, zesrała się. Widać na progu Żydej Płacze.
Nie wiem, co to jest.
No i druga rzecz, czyli zasada mojego taty,
którą ręką ukradłeś, to cię powinien
odciąć. I to miało dla mojego tatę znaczenie

absolutnie na każdym polu, czy na przykład
jak dostałam mandat za brak biletów
tramwaju, to tak samo zareagował być,
że jestem po prostu oszustką i złodziejką.
Ja mówię czy ma odciąć mi tą, którą nie skasowałam, czy...
A co twój tata robił, bo twoja mama
powiedziałaś, a taty o tacie informacji
nie znalazły?
Wiesz co, mój tata zawsze prowadził jakiś swój biznes.
Oni z moją mamą razem skoczyli
Politechnikę.
I są inżynierami górnikami.
Natomiast mój tata chyba jakoś za długo o tej kariery
swojej w górnictwie nie poprowadził.
A potem robił bardzo przyróżne rzeczy,
łącznie z tym, że jak to lata tam pewnie
jakieś osiemdziesiąte, no to jeździł
na handel do Bułgarii
i wiesz, wyjeżdżał z walizką
rzeczy, a wracał
kurde bez majtek już, nie?
Że wszystko opierniczył,
handlował różnymi rzeczami,
owocami,
malował nawet prawosławne ikony
też ostatnio.
A moja mama wszystko zbiera, jest takimi zbieraczem,
więc ostatnio nawet wyciągnęła z szafy.
Cały zostaw do malowania tych ikon.
To więc taka dobra historia.
A na koniec miał, miał bardzo długo
swoją firmę warsztat samochodowy
i części samochodowy do
Fordów. A później
chyba zakończył ten
biznes już zupełnie
i nie wiem, no coś tam dalej robię
z tymi częściami, ale to chyba tak jak mówię,
ta to to by się to w ogóle jeszcze chce robić, a mówię, że
gdyby nie pracował, jakkolwiek, to by
zwarował, tak to sobie pojedzie na pocztę, nadać
paczki, tylko może pisze na maila.
Mówisz, moi rodzice są z rocznika,

mój tata jest z rocznika cztery osiem.
Mój tata jest w wieku wielu dziadków.
Nie nawet takich starszych dziadków, nie że normalnych, bo
niektórzy mają przecież po 50 lat i są dziadkami.
Więc
no mój tata jest i moi rodzice są po prostu starszymi
ludźmi, no więc jakby podziwiam dalej
to w moim tacie, że mu się cokolwiek chce robić.
Też mam jedną nieprecyzyjną informację,
więc możemy mu od razu uporządkować.
Twój tata ma jeden z twoich
nieodpowiedzialnych zakupów z młodości,
czyli Jorka, psa? Nie, no już
Grażynka, czy Grażynka, przepraszam,
Bonnie to jest,
no to tak, przepraszam, wracaj.
To był ten pies, który kupiliśmy mamusi w prezencie,
żeby mogła sobie z nim wychodzić do tej czwartej
dziesiątej. To była Bonnie,
która już nie żyje wielka miłość mojego taty.
I w tym samym czasie
jeszcze naszło się, że tak powiem, te dwa psy
na siebie. Wtedy ja sobie kupiłam
potem Jorka, tak, też
z moim byłem chłopakiem, z którym miałam być do końca
życia, no i żeśmy się rozstali, no i gdzie
piesek trafił do taty, no.
Ale Grażynka dalej
jest z moim tatą i jakby tata mówi,
że to jest, jak Grażynka umrze, to
mówi, że umrze. To jest ten,
co robi mu tatarka? Grażynce?
On wszystkim robił tatarka. Grażynce
i Bonica też robił tatarka.
Jak teraz jesteś dorosła to
wki, kogo widzisz
więcej w sobie z twoich
rodziców, taty mamy?
Ojej, wiesz co? Ciężko
powiedzieć, ja myślę, że jednak tak charakterologicznie
jestem bliższe tacie, no, ja jestem
bardzo
szybko podejmuje decyzję

raczej sercem niż
rozumiem.
Zanim coś pomyśla, to już powiem.
Bardzo
szybko się denerwuje, bardzo emocjonalnie podchodzę
do różnych spraw.
Jestem cholerykiem, tak jak mój tata.
Bardzo dużo, bardzo małej ilości
rzeczy się boję, w sensie
że mnie stresują
podjęcie jakiejś decyzji takich, wiesz,
nawet większych przyszłościowych. Mam też
sporą żółkę biznesową, też bardziej
jak mój tata,
niżli moja mama, która była całe życie na
zamiłowanie
do luksusu.
Mieliśmy się zamiłowanie do luksusu, bo
ostatnio, moje dzieci czytały gdzieś tam
zaczęły potrafią czytać, więc
przeczytały, że woda się nazywa, nie pamiętam
Periela, albo San Pellegrino i przeczytałem
wy, o, widzicie, dziadek Adam
zawsze było taką jedną butelkę wody
woszą, za
9 złotych, na lewo
mi i sobie mówię, bo ty Maja
też doceniasz luksus.
Ale
wiesz, ja byłam z takiej, jak ja to mówię, nie byłam z
biednej rodzinnej, z niskobudżetowej, może tak,
czy takiej, wiesz, no
jeździliśmy na wakacje
autem z
przyczepą 126-tą taką niewiadom,
nie.
Można było raz na tych wakacjach pójść do
restauracji, ale nie można było zamówić, co już
sprite'a, nie, bo jak pizza, to na połale
bez picia.
I pochodzę z jakiejś takiej biedy, żebym tam musiała mówić,
ale wiadomo, rower zawsze po bracie,
dresy zawsze po bracie,

i tego typu atrakcje.

Dedygo się śmieję, że mam to zamięłowanie do luksusu podatusi, no.

Są palegrino.

Jak mądrze, to na pewno przez moją mamę.

Jest w nas taka skromność, którą rzucają rodzice od zawsze w dziewczynki.

Takie poczucie, że dziewczynka musi być skromna, musi być miła, dziewczynka nie wypada.

To czego nie wypadało robić tobie?

Wiesz co?

Akurat muszę powiedzieć, że

moje rodzice mieli, mieli

jakąś taką dziwną,

nie wiem, czy to wynikało ze świadomości,

czy już po prostu zlelnictwa, że ciężko

by ich było nam wychowywać,

ale oni mnie nie wrzucali w żaden

taki pakiet pudełkowy,

że coś trzeba, coś wypada,

jakoś nie można.

I po dzisiejszej tego nie robią, wiesz?

Oni nigdy do mnie nie zadzwoni, nie powiedzieli

Jezus, ale westyt.

Więc ja nie miałam czegoś takiego.

W takiej, już ocenie dzisiejszej

Mateusz miał tak samo w domu jak ty?

Czy byłaś trochę faworyzowana

np. przez tą relację chociażby

z mamą?

Wiesz co? Nie, wydaje mi się, że

wiesz, no nigdy tego nie rozkminiałam

z perspektywy innej osoby, czyli z mojego brata.

Wydało mi się, że nie, że nigdy

nikt nie był faworyzowany w naszej rodzinie.

Tak zapytałam, z ciekawości

bo ta relacja z mamą po prostu była

dość...

Na pewno była taka bardzo bliska, natomiast wtedy

Mateusz był też od 2 lata starszy,

więc pewnie zazwyczaj temu

młodszemu dziecku musisz dawać trochę więcej uwagi.

Ale nie wiem, chciałabym go zapytać,

może by się nagle wylało jakieś coś?

Lepiej nie pytaj.

A za zapytaj. Jako dziecko
zamykałaś się w łazience i tam przed lustrem
odgrywałaś sobie pierwsze sceny aktorskie.

Kiedy ostatni raz to robiłaś?

Trzy dni temu.

Serio?

I co odgrywałaś?

Abo dostałam rolę do casting,
którym chciałam zrobić.

A ja najlepiej
przygotowuję się do takich rzeczy, jak
staje się przed lustrem, patrzę na siebie
i patrzę na siebie tak długo w lustrze,
że aż siebie nie rozpoznaję, nie wiem czy znasz takie uczucie,
czy patrzyłeś kiedykolwiek na siebie w lustrze tak długo.

To jest trochę tak, jak z wypowiedzaniem jednego słowa.

I że nagle wy ci się wydaje głupie.

Sól, sól, sól, sól, sól.

No i poprzednie na mnie, boże co?

Sól, jak to było, to tak się w nieidiotycznie brzmi,
to w ogóle nie ma sensu.

I tak samo jest, jak przyglądasz się swojej twarzy bardzo długo
i nagle wydaje się zupełnie obca, albo nagle ją widzisz
po raz pierwszy.

Ja wtedy patrzę na siebie
jakby na obcą osobę
i potrafię sobie spojrzeć tak w oczy,
że jakby dochodzę
takiego swojego wnętrza,
które pozwala mi daje mi taki akces
do emocji

kogoś, kogo, kogo nie znam,
no nie wiem, do kogo tekstu mam się
nauczyć, tam w jakąś rolę wejść,
więc to mam sobie tak przed lustrem.

Niestety nie jestem w stanie nagrać wtedy tego,
bo te sceny mi wygodzą zawsze najlepiej.

To jest self-tape, to jest, no,
trzy klasy gorzej.

Ale stresujesz się później?

No i że jak już nagrywasz,

że nie masz, no bo mówisz, że
jak już nagrywasz self-tape, to nie masz
już tego, że wychodzi to po prostu gorzej,
to jest powodowane stresem czy czym?
Nie, stresem nie, nie wiem, po prostu jak ci mówię,
że ta forma tego spojrzenia
na siebie jest dla mnie taką
najłatwiejszym akcesem
do własnych emocji, ale nie.
Lustro, kamera i...
No tak zrobić, kurde, zasada polonya,
no, że nie możesz patrzeć w kamerę.
Musimy gdzieś wziąć...
No właśnie, przez co zrobię?
No, przykoczenia, ludzie latają w kosmos.
No właśnie, gadaliśmy trochę o masku.
Wyjechałaś się do Liceum,
do Krakowa, tak jak już trochę powiedziałaś,
miałaś tam 16 lat zmieniałaś żory na Kraków,
to była duża zmiana?
Tak, duża zmiana.
Jeszcze co, przyszycie do mamy?
Nie, no, bo już to gimnazjum,
to, że tak powiem, odcięłam się bardziej od mamy,
bo już chciałam palić cienkie mentolowe wogi,
które ukrywałam gdzieś w poterepkach
z Sorseja
i wiesz, to mamą mi tak nie było po drodze,
tak już popalałam
i już nie chciałam spać.
Więc
odcięcia od mamy może nie było
takie drastyczne,
w sensie, że dla mnie,
tylko wręcz uwalniające,
bo wierzę, że już chciałam żyć
życiem Krakowa, wielkiego miasta,
ja zawsze wiedziałam, że ja w żorach nie chcę zostać,
że chcę stać przed Warszawą,
a Warszawa przed Nowym Jorkiem.
Więc, no widzisz, tam jeszcze,
tam mnie nie dowiało.
Tam mnie nie dowiało.

Natomiast ja się bardzo nad tym śrubem to było,
wiesz, to w totalnym po prostu
spełnienie marzeń.

A tam się zmieniłaś jako już nastolatka
w perspektywie tego, jak porównowałaś
siebie do dziecka, że tam byłaś
takim przeciętniakiem i tak dalej,
jak już byłaś w Krakowie, to byłaś jednak trochę inna?
Nie wiem.

Nie wiem, żeby powiedzieć, czy byłaś inna.

Na pewno to, co mi się przytrafiło,
to bardzo szybko dostałam w pierwszej
klasie liceum, dostałam główną rolę
w Teatrze Słowackiego.

I to główną rolę na dużej scenie
z normalnymi, boże, doświadczonymi
aktorami.

Ja stanęłam w konkury z dziewczynami
ze szkoły aktorskiej.

I wygrałam ten casting.

I wtedy pierwszy raz
dostałam takie potwierdzenie, że to, co ja
sobie myślę, że jest po prostu
ja powinnam zrobić to, być aktorką.

I wtedy sobie to
potwierdziłam, więc dlatego mi się może zaczęło wydawać, że ja jestem
wyjątkowa. W sensie, może tak,
ja od zawsze myślałam, że jestem wyjątkowa.

Co było zbudowane na zupełnie niczym,
po prostu miałam sobie takie
przeświadczenie, ale mam nadzieję, że każdy je ma,
że czuję, że jest w jakiś sposób wyjątkowy.

Boże, ktoś nie czuje to źle.

I wtedy dostałam takie potwierdzenie,
że OK, to jest coś, Maja,
ty masz ten talent.

Ale tu też pojawiłaś jakaś pierwsza zdrość już?

Może zrzałaś się z jakimiś emocjami,
które później towarzyszą o sobie
rozpoznawalnej.

Nie, no nie, nie byłam w żaden sposób
rozpoznawalna, ale...

Myślę, że tak, natomiast wiesz, co no, jakby ciężko

było, żeby ktoś mnie nie zazdrościł,
jeżeli, wiesz, no chodziliśmy do jednej
klasy i nagle, kurde, twoja koleżanka
z klasy, z dnia na dzień
dostaje rolę, no, jakby
nikt się nawet tego nie spodziewał, nikt
nawet nie był na, to był mój pierwszy
casting w życiu.

No, wiele ludzi nawet nie wiedziało tym castingu.

Ja, ja powiedziałam swojej koleżance,
najbliższej, żeby nie było.

I...

Więc na pewno się pojawiała zazdrość,
natomiast ona nie była w żaden sposób upubliczniana
i nikt dla mnie nie był niesympatyczny,
to bardziej była pewnie taka zazdrość,
że ktoś mówił, o kurde, no.

Ale tak to wszystkie dziewczynami kibicowały
moje koleżanki i też wszystkie przyszły,
te najbliższe przyszły na premierę,
a inni cała klasa przyszła potem na normalny spektakl,
więc no, mega miło.

Ja kiedyś jej grał w pierwszej miłości,
to mówiła, że ona miała strasznie duże problemy
w szkole i nawet nauczyciele ją szykanowali,
że o, gwiazdeczka pojawiła się
w szkole, bo tutaj zdrowiają mnie,
jak ty wspominałaś...

Ja byłam w liceum aktorskim, więc to też jest tak,
że po prostu

nauczyciele, którzy tam byli, wykładowcy,
byli często kolegami tych ludzi,
jakby z taturstwem ja grałam, jest bardziej się o mnie martwi
i litrusz, czyli ja nie przychodziłam
do szkoły prawie miesiąc, bo miałam próby
od rano do południa, od południa do nocy.

Więc wszyscy na to, wiesz, przymykali,
jakby oko, pomagali mi.

Szkoda tego podeszła na zasadzie.

Brawo, nasza uczennica,
możemy sobie to wpisać, że już gra w teatrze.

Piękne uczucie

ogólnie patrząc na to, że bardzo mocno

w to wszystko wierzyłaś.

I naprawdę,

myślę, że nie, no ten nowy ork jest do zrobienia.

Nie, no wiadomo.

Podtrzymaj mi piwo. A, podtrzymaj mi piwo,

ale dodatkowo, ja pamiętam, bo ja dostałam jakąś taką

idiotycznie niską, bo ja nie wynegodowałam

i nawet nie zapytałam, do co ja grałam,

czy za frytki, czy za nic.

Pizza z tajem.

Mniej więcej.

I jak doszło, dzień przed premierą,

dostałam jakby informację, że tam

zarobię, nie wiem, zaprzygotowanie

roli 450 złotych, a przygotowałam tam,

nie wiem, półtora, czy dwa miesiące.

Ja nie chodziłam do szkoły, szkoła była prywatna,

czy nie wiem, miesiąc wynikało, czy to pewnie 600 złotych

albo coś takiego, bo to nie były tam, wiesz,

szkoły takie, na zasadzie, nie wiem, 2, 3, 3,

czyli 6 koła jak teraz.

To było 6 stówek, nie?

Natomiast mówię, kurde, to nawet ja nie opłacę

tej szkoły, w której nie byłam, tych

korepetycji, które muszę potem zdać, żeby to nadrobić.

Żadnych nie wzięłam korepetycji, kłamam.

I taka byłam z jednej strony

w szkole, ale jak dostałam stare te pieniądze,

to ja sobie ułożyłam, pamiętam,

tak, takim klikłem, bo tam jeszcze

3 speclack też zagrałam, każdy po 150 złotych.

No i tam już prawie był cysiak.

I ja po prostu miałam, wiesz,

zrobiłam zdjęcia, pamiętam,

telefonem, tak trzymam to w ręku,

w tej stronie staty i nigdy nie miałam

po prostu takich kasy, nigdy.

To i zobacz, i to są takie rzeczy

właśnie, które czasami szkoda, że

ta technologia jeszcze nie była tak rozwinięta

jak teraz, żeby, wiesz, mieć takie

tych zdjęć więcej, może i...

No albo wrzucić się na Instagram, nie?

No...

Kraków pozostawił po sobie

jakieś przyjaźnie bądź anegdoty, które
są żywe do dzisiaj w twoim życiu?

Ja, boże, ja strasznie lubię pytać anegdoty,
bo ja nie mogę mi tak sypać z rękami,
nie chodzimy nawet, bo ja nie mówię, że masz mi
mówić się tutaj teraz, tylko czy masz dużo
wspomnień, które, na przykład,
jeżeli jesteś z znajomymi, to sobie wspominasz ten czas
w Krakowie? No, wiesz, co mam bardzo dużo
wspomnień z Krakowa, bo ja tam po pierwsze
byłam na początku 3 lata w liceum, a później
dostałam rolę w serialu, który też tam był kręcony,
gdzie poznałam wtedy swoją wielką miłość
swojego właśnie, tego chłopaka, z którym
kupiłam sobie greżynkę, i
wiesz, no też byłam strasznie zakochana
i...

i wtedy postanowiłam, że żeby
w Krakowie, jak już się serial skończył, a jest
tu chłopak, i jednak, no, jak wrócę
do Warszawy, to będzie ciężko, bo on się
jeszcze nie przeniesie. I to wymyśliłam sobie
wtedy studia prawnicze,
bo on był notariuszem, więc mówię, no to
będzie takie super, to jest przecież prawo, to jest
to, co ja zawsze, zawsze chciałam przecież robić.
Akurat to dzisiaj,
po prostu przypomniałam przecież, bo on jest akurat
notariuszem.

I

no, to jest jakieś kompletne fiasko, po prostu
to studia.

No i tyle, no więc, wiesz...

A kiedy on się skończyły? No, wraz
z zakończeniem związku, no. Ale to
to znaczy, że co, pół roku? Nie, chyba tam
przeszłam przez pierwszy rok.

To jest coś niesamowite,
jeżeli patrzysz na to, żeby brać studia
prawnicze ze względu na
związek. No nie, no ze względu na

związek, no, ja pewnie to widziałam wtedy
oczami wyobraźnić, że będziemy razem prowadzić
kancelarię, no nie wiem, no nie wiem, co
tam zamyślałam, bo to wszystko to teraz
bym jakoś idiotycznie głupia, ale wiesz, miałam
tzn. 21, więc
może nie przyzwyczajamy się jakoś
straszenie do tego, co ja sobie wtedy myślałam.
Kraków jako
stolica artystycznej bohemy jest
warta swojej legendy?
O, takie pytanie. No ale przecież
wiesz, jak jest coś lubisko, powiedzmy
artystyczne w Krakowie.
Wiesz co, no, Kraków jest inny od
Warszawy i jeżeli mogę pozostać
po prostu w takiej krótkiej odpowiedzi, to wolę
Warszawę. A dzisiaj czujesz się
artystką? Artystką?
No, jaką wiesz? O, ale artystka.
Tak, mój dziadek
to taki artysta, to taką
artystką, to ona to jest.
A my już takie
myślisz, że to może nie być kompletnie dla Ciebie?
W pewnym momencie swojego życia?
Wiesz co, chyba najbardziej dopiero po urodzeniu
dzieci, kiedy przestałam grać i sobie
pomyślałam, że
zaczęłam prowadzić własny biznes i już
przez to się zupełnie
odzywać się castingerki i
nie miałam takiej, ja myślę, kurde, a może
po prostu
nie, a może jeszcze do tego na wielką, a może to nie
jest moje powołanie, może ja po prostu
skoro widzę, że mam sukcesy w czym innym,
to powinnam się skupić na czym innym, a nie
walczyć o coś, co jakby tyle lat
nie wystrzeliło tak w kosmos.
A z drugiej strony teraz, jak na to patrzę, to sobie myślę,
myślę, że to jest też seria
jakiś zdarzeń,

które doprowadziłam nie do tego momentu, że
nie grałam, bo ja przecież
całe życie grałam, jak sobie spojrzysz na film
web, to ja grałam, ok, to nie były
pierwsze o planowe role, ale to były też,
wiesz, drugie plany, trzecie plany
w fajnych serialach, w fajnych
filmach, więc, wiesz, no,
coś robiłam, ktoś tam jednak
mówił, że, ej, staran, nadajesz się,
ale ja chyba nigdy nie miałam
takiej wątpliwości, że ja to umiem robić,
no, są na pewno zdolni się ode mnie.
Bardzo ciekawe role miałaś, mi się wydaje,
że takie zawsze zapisujące się
w pamięci, bo jak przeglądałem sobie tego
filmu weba, to zawsze miałem tak, no tak, ona tam była,
bo to jest czasami fajna rzecz,
że po prostu pamiętałem, że byłaś,
a często, nie wiem, to żadna,
żadna obelga oglądałem sobie ostatnio
Rafała Zawieruchę, bo też słuchałem naszej rozmowy,
przygotowywałem się do czegoś i patrzę,
że kurde, Rafał tu grał,
że to, to jest pewnie też
po prostu pewnego rodzaju umiejętność
i że zapadasz po prostu
w pamięć, a w którym roku przeprowadziłaś się
do Warszawy tak już na stałe?
Nie wiem, to wszystko było takie
płynne, wiesz, bo,
przeprowadziłam się po policjałm od razu,
ale potem wracałam do Krakowa,
bo, bo serial,
bo coś tam, ale jedną nogą
byłam w Warszawie, także nie umiem ci powiedzieć.
A pamiętasz swoje pierwsze mieszkanie w Warszawie?
Ja mieszkam bardzo długo z moją siostrą,
więc to było moje pierwsze mieszkanie, jej mieszkanie,
w sensie z nią, z jej mężem
i z jej dzieckiem
i byłam taką pełną tatową nianią,
w sensie

pełne tatową, wręcz bym powiedziała, że
24-godziną nianią,
bo pomagałam po prostu
mojej siostrzonej, jeździła na plan, ja jeździłam z nią
z dzieckiem, znaczy ona też miała nianię,
trochę kłamię,
była mi taką pomocą, bardziej, że zajmowałam się
jak ona wracała później z planu
albo przyjeżdżała na plan odbierać jej dziecko
albo w weekendy się im zajmowałam,
ale mieszkaliśmy z nimi normalnie.
A jak taka wyjątkowo wrażliwa dziewczyna
odnalazła się w Warszawie? No bo to już trochę
powiedziała, że to dwajna środowiska
Warszawa i Kraków. Super!
No wiesz, musisz powiedzieć, że wyjątkowo wrażliwa
dziewczyna po drugiej stronie, ale artystka!
Tak, że mi się Warszawy
bardzo dobrze.
Wspaniała mi przeżyła.
Pamiętasz swoje ulubione miejsca?
Jeżeli pytasz jakieś takie
miejsca na mapie Warszawy klubowe, to
wiesz, ja nie byłam jakimś takim
klubowym zwierzęciem.
Ja też tą Warszawę
bardzo powoli poznałam, i tutaj mieszkaliśmy
i nie miałam swojego grona, bo nie mogłam
go mieć ani ze szkoły,
ani z pracy, bo nie pracowałam tutaj,
tylko tak naprawdę zajmowałam się
trochę dzieckiem, więc jakby
bardzo długo nie miałam swojego
towarzystwa.
Nie myślałam, że powiesz o muzeach, galeriach,
nie na spokojnie, ale rozumiem po prostu,
ocenasz to według swojej skali.
I powiem szczerze też, nie, nie, ale
artystka, ale ja jakoś się wiesz, co
chyba nigdy nie byłam też takim typem, że
od razu gna do wszystkich muzeów.
Teraz już bardziej lubię.
Z czasem przychodzi.

Twój mąż dobry chłopak z dobrej rodziny, czego najbardziej podświadomie czy świadomie? Podświadomie. Tak, żeby po prostu nabyłaś tę umiejętność. A o to cię chodzi. No chyba tego spokoju. Znaczy nie, że mam taki sam spokój, jak on, ale jakby podświadomie się tego na pewno od niego uczę. Twoje wspomnienia z początkach macierzyństwa nazywasz w skrócie Bombaj. To jest pierwsze trzy lata, szczególnie to jak sobie o tym czytałem, jako ty opowiadałaś, to jednak te emocje w tobie były dość żywe i chyba cieszyłaście, że to minęło, bo jak chodziłaś wykręcona w chińskie osiem, marzyłaś tylko, żeby o tym zasnąć, miałaś anemię, marzyłaś 36 kg. 46. A ja mam 36. Zostawmy te 30. Nie, 36 to jakbym właśnie już złamała i przewróciła. Właśnie, bo to bardzo mało się wydawało, bo jest skrajnie wyczerpana fizycznie i psychicznie. Zmęczona pracą w serialu Kwiatarni, potem jeszcze w kotlecie. Ciężami, nocami. Jeszcze to był chyba ten okres, gdzie Tomek sprzedawał firmę i wracał od 23. to was tylko zbliżyło? No wiesz co, jeżeli przetrwasz coś takiego, no to już wszystko potem się wydaje być wakacjami, nie? Tylko przetrwaj, bo dużo ludzi się o to rozpada. Tak, myśmy się o to nie rozpadli, myśmy się w tym bardzo wspierali i no, nie, jakby w sensie muszę powiedzieć tutaj z pełną odpowiedzialnością, że Tomek był super tatą i świetnym partnerem no tam w ten sposób. Tak, tak, mówię o tamtym okresie.

Od zawsze mówiłam, że chcę mieć dzieci
i chcę zostać aktorką. Dzieci dały mi wszystko
nauczyć u cierpliwości, dorosłości i miłości.
A czego było najciężej cię nauczyć
w tym zastawieniu?
Cierpliwości.
Czego na pierwszy rzut oka nie masz?
Dla innych? A masz tylko
dla swoich przyjaciół?
Wiesz no, po pierwsze mam
bardzo dużo jakiegoś swojego takiego
życia intymnowrażliwego,
który jest tylko
mają dostęp do tego bardzo,
jakaś taka wąska grupa ludzi.
Natomiast
A co to znaczy życie intymnowrażliwe?
No to jak przeżywam świat, to jak go widzę,
to co mnie wzrusza
jest wiele rzeczy, które mi się na przykład nie chcę dzielić,
bo uważam, że
na przykład wrażliwość
człowieka jest
tak jak jego mocną stroną, w sensie taką
bardzo ważną. Tak jest też
swoją stroną, bo najłatwiejcie w nią dotknąć,
jeżeli ktoś ją
zna i wierzy ją masz.
Więc ja często wydaje się być taka
hajhuj zaprzodu.
A tak naprawdę jest to
jakiegoś rodzaju nie tyle panca,
może co taka garda przed tym
co tam właśnie wewnątrz
dziś siedzi.
Ale tak jak ci mówię,
z wieloma rzeczami siedziele
takimi z dnia codziennego,
ale myślę, że takie życie
wewnętrzne
takie połączenie ze sobą, połączenie
z najbliższymi, opowiadanie o tym co tam
u ciebie w głowie się wydarza,

co przemyśliwujesz, co cię dotyka
no to, no to
gdybym wiedziała, że obserwują
mnie tylko ludzie, którzy mnie chcą obserwować, bo
mnie lubią, to bym się pewnie tym dzielił, ale ja wiem o tym, że
wiesz, na te 500 tysięcy
pewnie ze 100 tysięcy to tylko patrzy na mnie
Jak dzisiaj wysłałem swoje notatki
do takiego znajomego psychologa, to powiedział, że
to jest
piekielnie, delikatna
osoba.
O jej, no na pewno, to na pewno.
I też mi się tak wydawało, jak się przygotowywałem
do tej rozmowy, ale potrzebowałem potwierdzenia
tego, żeby to zrozumieć, a wydaje mi się, że ten twój
Wysłaś rzeczy do nowa psychologa?
Nie, bo dla mnie ciekawiło mnie też ten temat
terapii, tego wszystkiego, o czym mówiłaś
i w perspektywie tego całego twojego życia
na ile mogłem te fragmenty zagłębić.
Rozumiem.
I zastanawiałam mnie po prostu, jak ktoś
byłby w stanie na to spojrzeć. I też mi się
po prostu wydawało, że w tobie jest dużo
więcej emocji, ale też jest właśnie
taka dość gruba zbroja internetowa,
taka, że po prostu
wiesz, co, bo gdzie cię można dotknąć?
Wiesz co, ja najbardziej dla tego lubię
na Instagramie tak naprawdę
być śmieszna
slash ironiczna slash wybierz,
które ci pasuje, nie?
I mówić
o rzeczach, które, wiesz, jakoś
nie możesz mi nie dotknąć, bo
które, które ja poruszam
gdzieś w jakiś sposób są już wam nieprzepracowane,
więc tam możesz walić, a jakby
to już jest gdzieś za mną, nie?
Czy jakby jestem z tym ułożona, więc
no nie wyprowadzisz mi zrównowagi, nie zrobisz mi

tym krzywdy.

No ale tak jak mówię, jest jakieś groźne,
czy, że, nie wiem czy mówisz, groźne,
czy gro ludzi.

Zostawmy, że groźne, wyjdziemy
na alfabetów po tym podkaście.

Po idiotów, no dobra.

Który mi po prostu nie chce siedzieć,
bo nie są przepracowane, no.

To tak, taki samolot, który
zostawia ze sobą ślad
i ty raczej jesteś tym samolotem,
który chyba zmierza po prostu
do tego miejsca, do którego chcę zmierzyć, a
drogę ludzie mogą śledzić dopiero, kiedy
ją przeminiesz.

Boże.

Jakie piękne.

Lubię raz

na parę miesięcy zadać sobie te same pytania
i nagrywać ich odpowiedzi. Pytam, co
jest najfajniejsze i najgorsze we mnie.
Jak często zmieniają się te odpowiedzi?
Tutaj chwila przerwy.

Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,
pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj
bądź Subskrybuj. Zależności od
tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu
będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.
Często patrzysz na siebie inaczej?
Znaczą, ja nie będę teraz powiedziała, że nie.

Ale że

one są

wiesz co,

tak

znowu płynne, tak jak

mój nastój, tak jak moje decyzje

i ten

zmianę nawet nastroju w tego, co myślę,

są tak częste, że

no tak,

to się zmienia.

No bo wiesz, taki

big picture jest niezmienny.
Ja wiem, co jest najlepsze, co jest najgorsze.
Jakby nie odbierzesz mi poczucia humoru,
nie odbierzesz mi, nie wiem,
miłości, którą sobie mam,
nie odbierzesz mi zaufania, które w sobie mam,
chęć się niesienia pomocy. Ja to mam.
Jakby to będę miała.
Będę nie cierpliwa pewnie,
no jakby też się tego nie wydubiesz,
ale mówię te takie drobne rzeczy na Twittera,
no to są bardzo zmienne,
no to jest teraz dla mnie najgorsze,
co jest dla mnie teraz najlepsze,
co się zmienia od nastroju,
od sukcesu, który teraz osiągasz kurde,
w tym wypadku od pogody, no.
Naturalnym pragnieniem rodzica
jest to, żeby przekazać
dziecku swoje zalety, ale wyplewić z niego wady,
żeby nie powtarzał błędów rodziców.
Co ty z tych cech, widząc je u dzieci,
chcesz wyplewić.
Ale ja coś tego powiedziałam? Nie, to ja.
O Jezu, no dobra, bo już mówię, kurde, ja nie...
Co ty gadasz, bo się wiesz?
Nie, co chciałabyś, patrzysz na swoje dzieci
i widzisz, nie, no matą cechę po mnie,
ja jej sam w sobie nie lubię. No nie cierpliwość.
Twoi dzieci są nie cierpliwe, tak samo jak ty?
Wiesz co, no, biorąc pod uwagę,
że dzieci generalnie są nie cierpliwe,
no to myślę, że to jest
ta rzecz, którą ja bym chciała,
żeby one miały,
w sensie, żeby nie miały
tej nie cierpliwości, żeby potrafiły
doczekać, żeby pomyślały
dwa razy,
zanim coś zrobiłem, się zdecydować.
Może nie 100 tysięcy razy, bo pewnie
takie nie będą, już to widzę,
że nie będą, ale żeby mogły,

wiesz, żeby nie podejbywały takie jakieś ważnych decyzji, bo huu, tak jest.
Nie mogę mówić tylko o sobie,
więc, no, ja tak
bardzo długo miałam, że o, fajnie.
My to też zastanawiałam, bo mówisz
trochę o tej płynności nastrojów,
co jest niebezpieczne, tak,
na dłuższą metę. Są rzeczy, o które często
kłócisz się sama ze sobą?
Wiesz co, nie,
nie kłócę się często sama ze sobą,
nawet chyba nie wiem, co to znaczy
kłócić się sama ze sobą.
Natomiast jak ja się mówię o zmienności nastrojów,
ja generalnie mam takie bardzo pozytywne
uosobienie. W sensie,
że jak ja rano wstaję i nic się długo nie wydarzyło,
to ja wstaję, puszczam rano muzykę,
śpiewam, tańczę
po domu i generalnie jak mnie
kiedykolwiek, gdziekolwiek zaprosisz
i ze mną spotkasz, to ja zazwyczaj się uśmiecham.
A te zmiany nastroju
to bardziej myślę sobie o tym, że
jest kilka rzeczy,
których ja bardzo nie lubię, czyli na przykład
zimę w Polsce, nie?
I wtedy ja jestem tak bardzo taka
nie wiem, delikatna,
że
szybko mnie bardzo uderzyć, szybko się
zdeenerwuję, więc tak jak ja się mówię,
taka złość u mnie nie trwa długo
i jakby z powrotem znowu staję się uśmiechniętym
człowiekiem, więc to bardziej mam na myśli
mówiąc, że mam zmienne nastroje,
że tu się wkurzę, ale zaraz sobie pomyśle,
o, bo jest okej tam.
Ale to też trochę niebezpieczne.
Kurde, co jest bezpieczne?
Stabilność, taka żokajna.
Stabilność, po prostu tak jest bezpieczna.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Maja Bohosiewicz: lubię być na instagramie śmieszna i ironiczna

Pewnie chyba osta za człowieka, no.
Zwracam, widzę, że to się dzieje okej,
nie podoba mi się, to nie patrzę w tamtą stronę,
tylko odwracam głowę, ale...
Ale wiesz, czasami się dzieją rzeczy w życiu,
czy w firmie, które ci nie podobają, nie możesz odwrócić głowę,
choć byś bardzo chciał.
Majal na razie rozmawiam o pogodzie.
Aka, no to i odpowiednie też...
No, jak nie masz...
Ja sobie jedę autem i po prostu łkam.
Wiesz.
Przyszła do nas
prababcia, w sensie babcia
Tąbka.
Ja tak patrzę u nas przez okno,
a wiesz, na takie typowe polskie listopła,
nie wiem, dwa stopnie siąpi
i takim deszczykiem,
no tam głasze tak fajnie unosi.
Ja tak patrzę u nas i mówię, boże, jak wy tu macie
pięknie, taki ogródek
i ta drzewka, i ta rzeczka,
a ja mówię, babcia, to jesteś
po prostu wspaniała, to jesteś
idealna, trzeba je sprzedawać
po prostu na kilogramy. Co ja tu widzę?
Starą, zgniłą trawę,
drzewo z po prostu suchymi badelami,
na którym siedzą te dwie takie
waa, waa, co ci wiesz,
zaraz, kurde, ukradną ostatni kawałek chleba,
a rzeczka to jakieś po prostu
napluty staw, gdzie kaczka
przymarza, no.
Wiesz, co tu jest pięknego i zobacz,
jedno okno i dwa spojrzenia na świat.
80-letniej
babci, które myślą, że to jest przepięknie i mnie,
że po prostu wszystko jest najgorzej.
Dlatego, jak to ma się podobać, tym ludziom,
których jest pół miliony na Instagramy,
to też ważny temat

i równocześnie problem tego, dlaczego nie opowiadasz o swoich problemach na Instagramie, po prostu patrząc na to, że ludzie chcieliby to od razu zestawiać i porównywać robić z tego tabela i ligi, kto ma większe problemy, kto ma mniejsze, w perspektywie tego zawsze wypadałyby te twoje problemy na mniejsze, a w rzeczywistości twojego życia i twojej skali, to są prawdziwe problemy, prawdziwego życia, które dotyczą ciebie tak, jak każdego innego. I to też był taki interesujący temat, bo wydaje mi się, że to ludzi o tym mówi, a w rzeczywistości to jest bardzo duży problem, że marginizuje się po prostu błahe rzeczy dla niektórych, a dla ciebie to może być cały świat.

Ja myślę, że dla każdego jego życie i jego problemy są zawsze największe. A czy masz świadomość tego, że pewnie gdzieś są większe, natomiast wymyśl zasadę mojego znajomego przykryj problem jeszcze większym, to ten niższy przestanie istnieć. No więc dopóki do puty nie masz większego problemu, to po prostu ten, który obecnie masz, jest dla ciebie największym i masz prawo go przeżywać i to, że ty masz problem, nie znaczy, że dajesz go komuś innemu, albo że komuś go zawierasz. W sensie to nie zmienia nic czy jej orbity teraz. Więc jakby dajmy przeżywać ludziom ich problemy, nie ważne jakiej są wielkości i nie próbujemy dokładnie robić jakieś rankingu. Kto ma większy, kto ma gorszy. Jak to odragowujesz stres? Nie wiem. A ten Talins na przykład pomaga?

Taka wysiłek fizyczny?

Nie wiem, bo pewnie tak, no pewnie na jakimś poziomie tak. No ja na przykład codziennie robię sobie medytację przed snem, więc może tam zrzucam te swoje stresy, ale myślę, że też mam po prostu bardzo dużo jakiegoś takiego stresu w sobie, którego jeszcze nie wiem jak przepracować i po prostu gdzieś to tam siedzi. I może dlatego potem płacze w listopadzie na drzewem.

Tu będzie z tego chyba najmocniej.

Depresja

wybiera. Z depresji nie da się wziąć w garść.

Choć byłam przekonana, że serio, wszystko jest w twojej głowie.

Kiedy zrozumiałeś, że tak nie jest?

No wiesz co, jak leżałam na podłodze w swojej kuchni.

I było piękne lato.

Nawet nie listopad.

Było piękne lato i już po prostu doszłam do takiego etapu

chujowości, bo to się naprawdę nie da nic inaczej określić.

Żeby było tak dramatycznie źle, chociaż wszystko było dobrze.

Piękna pogoda była w swoim pięknym mieszkaniu.

Gdzie były moje dwójka

zdrowych, wspaniałych dzieci.

Mój mąż, którego bardzo kocham.

Gdzie w garażu stało

moje piękne auto. Gdzie mogłam pojechać im do swojej firmy, która dobrze funkcjonuje.

No po prostu ciężko znaleźć powód, dla którego miało by ci być źle. A ja leżałam

na ziemi. I nie byłam w stanie sobie

poradzić z tym, że koleżanka

przyniosła mi kwiaty. A ja nie wiedziałam

jakie wsadzić do wazonu. Jak ten

wazon wyciągnąć, bo jest tak

wysoko na półce, że ja go mam teraz ściągnąć.

Jak te kwiaty mam obciąć, jak nie mam

twardego noża i deski. I to wszystko

mnie tak przerosło. Taka
rzecz mnie przerastała,
na bieżące tematy mnie przerastała.
Ale wtedy się zdałam sprawę.
Mówię, że o, stara, coś tu o, stronie gra.
Coś to naprawdę o, stronie gra.
I oczywiście to się nie wydarzyło
z dnia na dzień, bo to się
zdarzało już od pół roku. Pewnie
narastało, narastało, narastało.
To zły samopoczucie.
Tylko ciągle mi się wydawało, że ja
z tego wyjdę, bo
pójdę poćwiczyć, bo w stanu 6 rano
zrobię oddechy ujmachofa, bo
zrobię icebuff, bo się pozytywnie
nastroję, bo wypiszę sobie 100 rzeczy,
za które jestem wdzięczna, bo się będę
uśmiechała, 15 ludzi mózg zapamięta, że
jestem szczęśliwa, bo będę racjonalizowała,
jakby ja wykonam, bo będę brała
wszystkie suplementy, które trzeba brać
w momencie, kiedy masz obniżony nastrój.
No jakby ja robiłam absolutnie
wszystko, robiłam i jogę, medytację.
Wszystko, wszystko, wszystko.
Bo myślałam, że po prostu naprawdę
taka rzecz siedź w głowie, no.
I nie udało się. Ja tutaj za pracy
od siebie sama wymagałam. Nawet tylko
powiadasz o tym wszystkim, co robiłaś jeszcze
przed tym momentem, kiedy oceniłaś
realny stan rzeczy.
No to też tak było, że trochę wiedziała,
że coś trzeba zrobić.
Ale wiesz co, ja mi było
straszenie ciężko w ogóle. Jezu, mam jakieś pytanie.
Nie zmywać się nigdy ten tatuaż, przez to, że
mieszczą chwilę ręce, ale on nigdy nie wyjdzie
zbywa się na skórek cały czas.
Nie zmywa się.
Wracając.
Było to bardzo ciężkie

i wiedziałam, że muszę w to włożyć
bardzo dużo pracy i je wkładałam
w to pracę. W sensie, ja naprawdę,
jak mówię, ustaliłam sobie tereniny
treningów personalnych. Mówiłam, muszę
na niego iść, bo przyjdą międorfiny.
Ja się działałam na tym treningu z Dawidem
Krakowiakiem i zaczynałam
ukać. On mówił, co się dzieje. On mówi, nie wiem.
Nie przejmuj się. Ja po prostu zrobię to wszystko
swoje do końca.
I będę po prostu sełkała.
I po prostu miałam otwarte szeroko
oczy, wiesz, żeby jak najmniej te łzy
leciały. I one mi po prostu skapywały.
Skapywały cały czas.
Ja próbowałam dokończyć trening.
I wtedy
właśnie rozmawiałam z Olga. Olga mówi, Maja, słuchaj,
ty musisz iść do lekarza. On wie,
nie mogę, nie pójdę.
To jest za trudne. Ja nie wiem, jak tam puść.
Do kogo ja bym miała puść. Gdzie to teraz umówić.
I jak to zrobić. Nie, w ogóle Tomek
mnie. Tomek powi, że to jest nie tak.
Wiesz, no Tomek, najbardziej wspierający człowiek
na świecie, który w życiu mnie nie ocenie, jakby
akceptuje wszystkie głupie rzeczy, które robię.
Miałby nie zaakceptować tego, że idę do lekarza.
Po prostu jakaś kompletna psychoza.
No i mówię dobrze, że pójdę.
Poszłam, wróciłam i powiedziałam, ja tylko nie powiem Tomkowi.
No, więc
wtedy jeszcze
nie wykupiłam mleków, bo ciągle mi się w dowoło, że
się na walk pomylił.
Ale umówiłam sobie wizytę
po innej lekarki, która była dopiero za dwa miesiące.
No i przez te dwa miesiące jakaś tak się dźwiesz.
Doczugałam w sumie do tych dwóch miesięcy.
Nawet było trochę lepiej. Mówię, ej, chyba wszystko jest już
ok. Ale już ta wizyta
miała nastąpić.

No to się zdecydowałam, że ja ją pójde. Nie będę robił jaj.
No i poszłam do wizyty. I akurat tak
przyszłam do i ty powiem, że przyszłam w sumie z problemem,
ale on już chyba zniknął.
A pani, wiesz, u psychiatry
jest tak, że oni cię pytają na porządku takie,
wiesz, rzeczy podstawowe, moje imię, nazwisko,
no, aż dochodzą. Trochę jak psychoterapeuta,
tylko, wiesz, bez emocji, nie? Dzieciństwo jakie,
matka jaka, ojciec jak i w szkoleka, bo aż jak się
uczyłaś, dlaczego, jakieś wspomnienie, sen,
a czy miałeś problemy z tym i nagle masz takie
o kurwa ile ja mam problemów.
I wiesz,
i ja tam siedzę, wyję i odpowiadam.
A babka mnie pyta,
jak się uczyłam w szkole, a ja wyję.
I on wie, ale ja już nie mam tego problemu.
Ona mi wydaje mi się, że jednak masz.
Czekaj, kto miał rację.
I ja mówię, że, no, to przedstawiam,
jakie leczenie tamtelekam rzeczywiście zaproponowało.
Ona mówi, że myślę, że to jest bardzo dobre leczenie
i że absolutnie musimy je podjąć,
bo wrócę z depresją kliniczną za miesiąc.
I tyle mi daje czasu na to,
żebym się po prostu przewróciła
i miało już pierwsze myśli samobójcze.
Więc, no, więc się wzięłam
za siebie i po prostu zaczęłam się leczyć,
no, endowestory.
Terapeuci rodzinni uważają,
że podwalimy wszystkiego, co dobre
leżą w dzieciństwie
i wszystkiego złego
też leżą w dzieciństwie.
U ciebie było inaczej?
Nie wiem, bo ja się nie zterapeuktyzowałam do końca.
W sensie przechodziłam przez trzech
albo czterech psychoterapeutów
i...
no, nie było nam po drodze.
W sensie mi nie było z nimi po drodze,

bo to trzeba się polubić, niestety,
żeby być u takiego psychoterapeuty.
No właśnie, to musisz znaleźć takie wspólne flow
trochę jak chyba z przyjacielem.
Wydaje mi się, że musisz się coś imponować
dużo, ale ja bym chciała mieć do kogoś
nie tyle... no, bo wiesz, idziesz do człowieka
i...
i w sumie masz mu trochę zawierzyć,
w sensie, że on cię manakierować,
w którąś stronę.
Więc musisz wiedzieć, że to w sumie będzie
taka na tyle dojrzała
i inteligentna osoba, od której chciałbyś usłyszeć porady,
bo na przykład czasami masz przyjaciół, którym wierzysz,
słuchasz, nie, jakby
możesz mieć swój sekret, ale nie przyjąłbyś ich porady,
bo myślisz tak, nie no, stare, jesteśmy trochę na innym
poziomie życia
i doświadczeń, jakby fajnie, że mówisz,
dziękuję, że mnie wysłuchasz, ale jakby twoja porada
nie jest dla mnie.
No i jestem psychotrapeutą, mam takie poczucie, że
oni jakby nie radzą, ale umówmy się, że zadają
taki kierunkują do ciebie pytania w taki sposób,
żebyś to jednak do czegoś tam doszedł
i oni coś tam w stół głowy jednak mają.
Więc...
no, więc ja miałam takie poczucie, że trafiłam
raz na po prostu babkę, która
no...
kompletnie była...
no, w ogóle jest kosmitką dla mnie.
W skaniu kazałam już brać jakieś takie
laleczki i wiesz, to jest jakieś układy,
to są, ja nie wiem, jakie,
wybrać, która laleczka jest kim i tak dalej,
no i wiesz, wyszło, że jestem oba małą dziewczynką
w układzie, przy którym mąż mnie przytłacza,
no i wiesz, ja nawet przeszłam z takim przekonaniem
do Tomka, że wiesz, ja muszę teraz żyć po swojemu,
bo ty mnie tutaj, wiesz,
w tymi wyszło dość jako król, ja jako mała dziewczynka,

ty nam nie leżałeś, rozumiesz,
nie, to mój... stare ze wszystkich rzeczy,
na świecie, to jest, kurwa, największa głupota,
jaką ja usłyszałam, nie, jakby,
robimy wszystko, co ty chcesz,
widzę, jakby, błagam, błagam,
ustalmy jedno, nie jesteś przede mnie
przytłoczona, może się pomyliło,
może to ja jestem tą małą dziewczynką,
ty tym królem, nie pomyliłeś się nic?
No więc, pomyślałam,
za jakieś czasy, dobra, to chyba,
no, chyba to jednak z nią nie zadziała,
no i potem przeszłam jeszcze
przez dwie osoby, ale jakby,
ja teraz za czwartym razem wrócić do tego,
powiedz mi, jakby, o swoim dzieciach, to wiesz,
nie, no, kurwa, nie,
nie, już piąty raz po prostu
nie dam rady tego zrobić, nie dam,
to wiesz, do terapii trzeba też podejść
i mieć do tego siłę, bo ty musisz nagle
zrywać jakieś stare strupy, to nie można
tak nagle mówić, a dobra, pójdę na terapię,
czy ty masz teraz na to czas, ja mówię, czas,
czy ty masz na to czas, że ja potem to, kurde,
mieć w sobie przepracować, bo to, że
dojdiesz na godzinę w tygodniu,
to ty jeszcze pieźń masz dalej przewalone,
wracasz do roboty i masz to, nie?
Ja nie czuję, że mam na to czas,
jakby w sensie wydaje mi się, że
ja jeszcze nie wyszłam
tak mocno z, wiesz, z tego doła,
gdzie musiałam po prostu dostać leki,
bo ja ledwo funkcjonowałam, tam
ten moment nie był absolutnie momentem
na wyciąganie, a powiedz mi najgorszą,
że swojego dziewczynictwa, którą wspominasz,
a wiesz, a ja, kurde, nie potrafię
z mieczyków sadzić do wazonu, no, z czym
do ludzi. To trochę żyjesz
dzisiaj na autopilocie?

W jakim sensie? No, bo takim,
jak grzmisz tak, jakbyś
z jednej strony chciała mieć taką terapię,
no, tylko po prostu wygosprodnowanie czasu
jest dość dużym elementem
twojego życia, jednak, żeby znaleźć
tak dużo przestrzeni na to, żeby to zrobić
porządnie, a wydaje mi się, że u ciebie
jest tak, że chcesz to po prostu zrobić dobrze.
Że chodzenie, jak gdybyś chciała chodzić tylko i
wyłącznie do terapeuty i chciałabyś sobie po prostu pochodzić, to byś chodziła.
Nie wiem, no też, wiesz,
powiem pewnie coś mało popularnego
i bo boję się, że mnie psychoterapeuty za to,
wiesz, zjadą, bo
wiesz, no tak naprawdę według
oczywiście, nie wiem, zalecenia jakieś,
no to powinno się podjąć absolutnie przy depresji,
natomiast ja zaznaczam, ja nie mam depresji,
mam jakby, mam szereg innych
chorób slash zespołów,
slash spektrum, natomiast
to nie jest już depresja
i jakby powinno się podjąć leczenie
lekami
farmakologiczną, to mi słowo chodziło
i podjąć się psychoterapii.
I jakby to jest ten
pewnie
najlepsza złota droga
i ja uważam, że nie każdy się nadaje
do psychoterapii
i mi się wydaje, że ja nie jestem
akurat stworzona do psychoterapii.
To może być na tej zasadzie trochę, jak w trafiłeś do tej pani
i mówisz, nie, że chybaś mi minęło
i... Może, ale nie o to mi chodzi w sensie
ja nie tyle, że ja nie potrzebuję, tylko mi się wydaje,
że to nie, nie jesteśmy w synergii
z psychoterapią, w sensie, że ja mam
jakieś swoje tam inne sposoby
do działania z innymi ludźmi, którzy też,
że tak powiem, moim zdaniem

odgrywają taką rolę psychoterapeutyczną
ale nie jest to psychoterapeuta
sam w sobie, więc nie mogę powiedzieć, że jestem w psychoterapii
ale jestem pod opieką kilku osób,
w którym wierzę i nie są to moje przyjaciółki.
Jako, że mamy mało czasu, zamykamy ten wątek
rok temu powiedziałaś, że
nie masz wrażenia, że twoja marka
osiągnęła sukces.
Tak powiedział? No? Głupia, bo...
No strasznie. Co to w ogóle za historia?
Do tego chciałem zapytać. Ale temu ciebie powiedziałam?
U mnie nie, u kogoś innego mniej znaczącego.
A mniej znaczonego to nie.
To może, wiesz co, asystentka psala.
Nie no, bo zastanawiałam jeszcze,
czym w twojej skali może w takim wypadku być
sukces, no patrząc na to, co się dzieje
dookoła ciebie, no to wydaje mi się, że
cały czas odnosisz sukces.
Wiesz co dużo, myślę, że też wrażliwi ludzie
mają co do siebie, że lubią
umniejszać swoje osiągnięcia. A, weź, daj spokój, ja to nie.
Nie, mi to się utrafiło, mi się to
się przytrafiło, a w ogóle to ja się
podknełam i ta firma już tak stała, nie?
Ja mam to w sobie bardzo często, mam
taki syndrom złodzieja, że w ogóle nie, nie, nie,
ja nie, no bo przecież, kurde, ja mam nazwisko
bo chcieli, czy to mi wszystko dali.
Przecież ja to wszystko dostałam
w pakiecie razem z wszystkimi nagrodami
mojej siostry, no to przecież na mnie
nie te wszystkie sukcesy, to wiesz,
no to ja je otrzymałam
w tym pakiecie z moją siostrą.
I zawsze sobie myślę,
że wiesz, że ja się tak nie mogę
chwalić, ani cieszyć, bo
bo to trochę nie ja, nie? To trochę tak
przez przypadek, to tak, no
potem sobie racjonalizujemy, że no, no
nie, no jednak, bo chodźcie być w skupcie, no,

nie. Jakby nie osiągnęłam
kariery w tym, co bym mogła dostać niby
od swojej siostry, czyli w aktorskie.
Chociaż uważam, że i tak mam talent, i jeszcze
nie powiedziałam ostatniego słowa. I
tylko zupełnie innym
w innej dziedzinie
i wiesz, i jest dużo osób,
które chciałyby marki prowadzić
i dużo gorzej im idzie. I mówię też
o osobach, które mają potencję
instagramowy, no bo oczywiście ja weszłam tam
z moim potencjami instagramowym,
którego też mi nikt za darmo nie do.
Też musiałam tam włożyć jakąś pracę.
I wiesz, no i tak sobie próbuję
to racjonalizować i uważam, że moja marka osiągnę
absolutnie duży sukces. I osiągnę go
cały czas. A już kończąc
myślę, że największym sukcesem jest coś,
co przeczytałem na twoim Instagramie,
że bawiliście się w chowanego i ukryci
w spiżarni.
Kucaliście i Zachary chwycił cię za głowę
i popatrzył na ciebie i powiedział zawsze o tobie
marzyłem. Tak go ci gratuluję
i pięknie dziękuję za dzisiaj.
Cześć!